Rok I. Lwów, 27. Stycznia 1877. Nr. 2.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie.
EXPEDYCYA: w Drukarni Ludowej, przy Placu Bernardyńskim l. 7. (obok hotelu Krak.)

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Plac kapitulny l. 7.
PRENUMERATA wynosi: rocznie złr. 3; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek.

BONUS PASTOR

Właściciel, wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: ks. Otton Hołyński.

O cudach i zjawiskach nadprzyrodzonych.

Mowa ks. Ludwika Edwarda Pie,

Biskupa Piktawskiego,

powiedziana w uroczystość koronacyjną w Lourdes.

dnia 3 lipca 1876 r.

III. Piąty sobór powszechny lateraneński, w odpowiedzi na pierwsze piśmidła szkoły luterskiej, której heroldami stać się mieli Melanchthon i centuryatorowie magdeburscy, uroczyście zatwierdził i wziął w obronę tę ustawiczność inspiracyi w Kościele, i nie wahał się oprzeć jej na powadze starego i nowego testamentu. „Sam Pan“, powiada sobór, „zobowiązał się do tego przez proroka Amosa“. *Ut per Amos prophetam ipse promittit* [1])

Widzę, że się uśmiecha na to niedowiarek. Mój bracie, nie odrzucaj zbyt lekko powagi tego wyroku. W tem, co się tknie umiejętności politycznej, masz ty swoję powagę, a jest nią może Machiavel. Otóż Machiavel, to jest, (sam to uznaję), jeden z pisarzy, którzy w badaniu dziejów społeczeństw ludzkich kierowali się węchem wielce ostrym i wprawnym, napisał, „że nigdy się na świecie nie stały wielkie wypadki, któreby nie były przepowiedziane jakimś sposobem“[2]) Wiedziałże on, iż powtarzał wiersz Amosa, do którego sobór zdaje się iż uczynił alluzyą? *Quia non facit Dominus verbum, nisi revelaverit secretum suum ad servos suos prophetas* [3]) „Bo nie czyni Pan Bóg słowa“, nie wykonywa swego zamiaru, nie spełnia nigdy swych wielkich wyroków, „jeśliby nie objawił tajemnice swej sługom swoim prorokom“.

Lecz, powiecie mi, można daleko być zaprowadzonym przez taką naukę, i czyż nie musi ona wywołać tysięcy jasnowidzących?

Zapewne, bracia moi, jeśli są widzenia prawdziwe, są też i fałszywe; przyznaję nawet, że przy szczególnem usposobieniu umysłów, osobliwie w pewnych epokach, jedno widzenie prawdziwe staje się hasłem mnóstwa widzeń fałszywych. Cóż stąd za wniosek? Że trzeba do tej samej kategoryi zaliczyć to, co jest prawdziwe i to co jest fałszywe? Tegoż nam właśnie zabrania sobór: *Hos aliorum fabulosorum et mendacium gregi connumerari minime volumus;* a zabrania nam tego, uzbrojony powagą apostoła, który obok zasady stawia zaraz regułę i sposób rozpoznania.

„Strzeżcie się“, powiada apostoł Paweł św. „byście ducha nie gasili i z góry wszelkim rodzajem objawień nie gardzili“. *Spiritum nolite exstinguere; prophetias nolite spernere.* „Lecz poddajcie je próbie i zatrzymajcie to, co dobre“. *Omnia autem probate; quod bonum est, tenete* [4]). Tak poczyna sobie Kościół. Pouczon on jest od św. Jana, „że nie każdemu duchowi wierzyć należy, ale doświadczać, ażali duchy z Boga są“ [5]). I dyscyplina, którą ustanowił w tym względzie, zasady prawne, których się trzyma, reguły, które sobie nakreślił, są tak mądre, tak drobiazgowe, tak surowe, że przechodzą wymagania krytyki ludzkiej najbardziej wymagającej. Potem Kościół, gdy sobie wytworzył przekonanie o wartości objawienia, to jeśli pozwala na wierzenie w onoż, jako też na praktyki pobożne, z niem się wiążące, to jednakże nie robi z tego przykazania, nie nakłada nikomu obowiązku. W tych rzeczach, powiada papież Benedykt XIV, ma Kościół zwyczaj postępowania drogą pozwolenia, ale nie przepisu [6]).

Niezawodnie ten, który ma świadomość, że Bóg osobiście doń przemówił, winien jest ze swej strony Bogu bezwarunkowe przyzwolenie swej wiary, gdyż to jest obowiązkiem stworzenia, „nie wzgardzać Bogiem, gdy mówi“: *videte, ne recusetis loquentem.* Jeżeli kommunikacya, w ten sposób uczyniona, przeznaczona jest dla kogoś trzeciego, to ten ma również obowiązek Bogu wierzyć i być Jemu posłusznym, jak tylko dowody dostateczne zostały mu przedstawione: nikt nie ma prawa uchylać się od rozkazu, który mu z nieba przychodzi. Lecz co się tyczy innych, co się tyczy ogółu chrześcijańskiej społeczności, nie jest w ogólności nikomu przepisane, ażeby poświęcał uwagę i pozytywną dawał wiarę tym nad-

[1]) Text soboru brzmi: „Caeterum, si quibusdam eorum Dominus futura quaedam in Dei Ecclesia inspiratione quadam revelaverit, ut per Amos prophetam ipse promittit, et Paulus apostolus, praedicatorum princeps: *Spiritum*, inquit, *nolite exstinguere, prophetias nolite spernere* (I Thess. V.), hos aliorum fabulosorum et mendacium gregi connumerari vel aliter impediri minime volumus. Exstinguitur namque ipsius gratia spiritus, Ambrosio teste, si incipientibus loqui fervor contradictione sopitur, et tunc Spiritui Sancto injuria certe fieri dicitur. Et quoniam res magni momenti est, eo quod non de facile credendum sit omni spiritui, sed sint probandi spiritus, teste Apostolo, an ex Deo proveniant. (1 Joan IV); volumus, ut lege ordinaria, etc. Constit. Leon. X. *Superne majestatis praesidio*, edit. in. Concil. Later. V. Sess. XI. apud Harduin. IX. p. 1806. [2]) Przytoczone u Józefa de Maistre, w *Wieczorach Petersburskich*, rozmowa XI. [3]) Amos III 7.

[4]) I Thess. V 19. 20. 21. [5]) I Joan. IV 1. [6]) Bened. XIV. de serv. Dei canoniz. l. II c. XXXII. 11. 12. [7]) ad Hebr. XII. 25.

przyrodzonym zjawiskom [1]), zjawiskom gorąco upragnionym od tych wszystkich dusz, co są przejęte świętą żądzą schwycenia już tu na ziemi jakiegoś blasku oblicza Pańskiego, podczas kiedy są inne umysły, inne temperamenta, inne charaktery, które nie lubią wyrywać się do tych zjawisk, ponieważ są dla nich przedmiotem przerażenia i trwogi: *stupor apprehendit omnes, et repleti sunt timore, dicentes: quia vidimus mirabilia hodie* [2]).

IV. Te zasady raz wyłuszczywszy, powracam do textu proroka, który sobie przyswoił apostół Piotr św. Azatem „w te ostateczne dni, mówi Pan, wyleję z Ducha mego na wszelkie ciało“. Jakkolwiek to ogólne wylanie Ducha Bożego może być rozumiane najprzód o usprawiedliwieniu i przywłaszczeniu synowskiem wszelkiego stworzenia ochrzconego, wszelkiego ciała, obmytego wodą odrodzenia; jednakże dalszy ciąg pokazuje nam, że chodzi tu nie tylko o łaski, odnoszące się do osobistego zbawienia tych, co je otrzymują, lecz przedewszystkiem o dary darmo dane *(gratia gratis data)*, to jest proroctw, cudu, zjawisk, widzeń, objawień: *et prophetabunt filii vestri et filiae vestrae et juvenes vestri.* Na ten koniec Bóg osobliwie używać będzie dzieci, młodzieńców i dziewic: *filii vestri et filiae vestrae et juvenes vestri.* Szukać ich będzie w stosunkach skromnych, nizkich; pastuszków pustyni lub gór, ubogą pasterkę z doliny, maluczkie służebniki i pokorne służebnice, *et quidem super servos meos et super ancillas meas in diebus illis effundam de Spiritu meo et prophetabunt* [3])

Co do owocu, co do wyniku tych manifestacyj nadzwyczajnych, to go prorok wyraził w wierszu poprzedzającym. Przez nie „będziecie wiedzieć, że ja w pośrzodku Izraela jestem“: *et scietis, quia in medio Israël ego sum.* „Ja, Pan Bóg wasz, krom którego nie masz innego“: *Ego Dominus Deus vester, et non est amplius;* „i nie pozostanie lud mój na zawsze w zamieszaniu“: *et non confundetur populus meus in aeternum* [4]).

Czy to nie wystarcza, bracia moi, abyśmy teraz z ufnością mogli przystąpić do rozważania, przy świetle boskiej pochodni pisma św. i teologii, uroczystego aktu, który ma się spełnić, i który już sam w sobie przybiera rozmiary prawdziwego cudu? Bo czy nie trzeba tu właśnie powiedzieć ze św. Janem Złotoustym: „jeśli nie wierzycie słowom, wierzcie faktom?“: *si non verbo credis, rebus crede?* [5])

V. Milczenie zachowam przeto, bracia moi, o okolicznościach i szczegółach cudownego zdarzenia, którego cała osnowa i historya przytomne są waszej pamięci.

Nie będę zwracał na to uwagi, że tu nie brakło żadnego ze znaków wierzytelności, wymaganych ze strony osoby. „Nie powinna ona była ani żądać ani pragnąć tego rodzaju łask“, powiada papież Benedykt XIV; „powinna była o nich zeznać przed tymi, co mają powagę i światło; powinna była zachować w pośród otrzymania tych łask spokój i swobodę duszy, celować w pokorze i trwać w praktyce umartwienia“ [6]).

Nie będę dodawał, że treść rzeczy tu objawionych nie zawiera w sobie nic, przeciwko czemu by zarzut jaki można podnieść; nic nowego co się tyczy nauki, albowiem jest to potwierdzenie przez sameż usta Panny Niepokalanej dogmatu orzeczonego o Jej Niepokalanem Poczęciu; nic przeciwnego moralności chrześcijańskiej, albowiem jest to upomnienie do modlitwy i pokuty.

Nie będę przypominał, że dalecy od okazywania pośpiechu fanatycznej łatwowierności, szanowny pasterz tego miejsca, duchowieństwo okoliczne i wielce roztropny biskup dyecezyi zachowywali przez kilka lat ogledność, milczenie, powściągliwość, zapewne bardzo mądre, lecz któremi się gorszyła, na które się prawie oburzała gorliwość ludu, z jednej strony w obec gwałtów zwierzchności i krzyków bezbożnych, które się niebawem podniosły, a z drugiej na widok uderzających uzdrowień, dzień w dzień po sobie następujących. Pozostawmy te wszystkie okoliczności na stronie, i mówmy tylko o tem, co jest obecnie przed naszemi oczami.

Dnia 23 lutego 1858 r. mniemało biedne dziewczątko, iż w pieczarach Massabielle otrzymało posłannictwo: *pójść powiedzieć kapłanom, że się tu ma postawić kaplicę i że tu mają przychodzić z processyą.* Osiemnaście lat upłynęło, a jakaż tu kaplica i jakie processye! Ta kaplica, to niezmierny kościół podziemny, nad którym wznosi się wspaniała świątynia, konsekrowana wczoraj przez czcigodnego arcybiskupa stolicy Francyi [1]), i już ochrzcona imieniem bazyliki przez rzymskiego papieża: bazylika zaś szczupła mimo swe ogromne rozmiary, i błogosławiony niech będzie Pan, który darząc nas porą i pogodą przyjazną, daje nam w tej chwili za świątynię tę całą przestrzeń niezmierną! A co do processyj, to dzień każdy ponawia ich widowisko. Czy widzicie pochód tej processyi rodzaju ludzkiego? Wczoraj północ i południe, jutro zachód i wschód: Anglia, Hollandya, Ameryka, któż wszystkie wypowie? *Ex omni tribu et lingua et populo et natione* [2]), przybywają „ze wszelkiego pokolenia i języka i ludu i narodu“. Oto zjawisko pewne, zjawisko stwierdzone. Jeśli nie wierzycie słowu, jesteście zniewoleni wierzyć rezultatom: *si non verbo credis, rebus crede.*

Powtóre, dnia 25 lutego tegoż roku dziewczynka otrzymała rozkaz: by poszła *napić się z źródła*; i źródło, które wcale nie istniało, (cała okolica świadczy temu), zacząwszy tryskać pod palcami dzieweczki, już odtąd płynąć nie przestało. Osiemnaście lat ubiegło, a mnogości tych, co pili wodę ze źródła w Lourdes, już policzyć nie można, i świat cały głosi fakta uzdrowień w tej chwili, uzdrowień jawnych, tak iż argument, na którym Kościół zwykł opierać swój sąd, argument poświadczenia bożego, wyrażonego przez cud, nachodzi się tu, i to nie w pojedyńczych przypadkach, lecz trwale, prawie bez ustanku. *Si non verbo credis, rebus crede*: jeżeli nie wierzycie słowu dziecka, nie możecie odmówić wiary rzeczom, które nastąpiły po słowie.

VI. Lecz Bóg nie czyni nic bez przyczyny, bez celu. I cóż więc mógł sobie zamierzyć tutaj? zapytacie się mnie. Wypowiedziano wam to wczoraj [3]) z rzadką wymową, i byłoby prawdziwie zarozumiałością,

---

[1]) Suarez, de fide, disput. III sect. X. n. 7. Lugo, de virt. fidei, disput. I. sect. XI. n. 228. Bened. XIV. de serv. Dei canoniz. l. III c. ultimum, n. 12. 13. 14. [2]) Luc. V. 26. [3]) Acta Ap. II. 18. Joel II. 29. [4]) Joel II. 27. [5]) Homil. ante exil. t. III. ed Gaume, col. 495. [6]) De beatif. et canoniz. lib. III. c. ult.

[1]) Kardynała Guiberta. [2]) Apoc. V. 9. [3]) Dn. 2 lipca miał kazanie w czasie pontyfikalnej mszy ks. arcybiskupa z Auch. ks. Kasper Mermillod, biskup Hebronu i. p. inf., wikary apost. genewski, wygnaniec ze swej dyecezyi.

gdybym przedsiębrał powtarzać to, co tak doskonale zostało wypowiedziane. Lecz, niech mi wybaczy czcigodny mój Brat, sam Pan naprzód odpowiedział przez usta proroka: *et scietis, quia in medio Israel ego sum, ego Dominus Deus vester*, „będziecie wiedzieć, że Ja w pośrzodku Izraela jestem, Ja Pan Bóg wasz“.

Ach, rodzaju niewierny, ty nie chcesz wierzyć, jedno rozumowi i naturze; dla ciebie, rzekłeś, nie istnieje porządek wiary i objawienia; w twojem rozumieniu ewangielia nie jest dość poręczona, zwyczajna władza kościelna nie ma dostatecznej za sobą powagi. Ażali Bóg wszechmogący, któremu się podobało wejść w styczność bezpośrednią z ziemią, cofnie się przed zaprzeczeniem twojem albo wzgardą? Albo raczej na twoje wyzwanie nie odpowie innem wyzwaniem? Już po nadprzyrodzoności, powiedzieli ludzie XIX wieku. A otóż tu macie nadprzyrodzoności zbytek, macie jej powódź prawdziwą, ona się dobywa z piasku i z opoki, ona tryska z krynicy, ona zatacza olbrzymiemi bałwanami żywe fale rzeki modlitw, śpiewów i świateł, ona spada, ona się gwałtem ciśnie na te tłumy, których nikt zliczyć nie zdoła, a unoszone wyższą siłą prądu, któremu się nic oprzeć nie może.

O wy wolnomyśliciele, wyście nie chcieli wierzyć ni Mojżeszowi, ni prorokom, ni Chrystusowi i Jego apostołom, ni Kościołowi i jego uroczystym wyrokom. Otóż patrzcie, w tym górskim parowie, w zakącie długo niedostępnym ukaże się Marya, Matka Boża, i przemówi do prostej wiejskiej dziewczyny, i dziewczyna opowiadać będzie to, co widziała, to co słyszała. Gdzieindziej było ich dwoje; tu ona sama ma widzieć i słyszeć. Ona nie będzie miała za sobą powagi Mojżesza, ni proroków, ani Chrystusa i Jego apostołów. Sam Kościół przez swój trybunał pierwszej instancyi, przez wyrok sędziego właściwego, którym jest biskup, ograniczy się tylko na wydanie poświadczenia wierzytelności, nie nakładając na nikogo zobowiązania doktrynalnego lub praktycznego; byle się tylko pozostało w granicach winnego uszanowania, to zachowanie się bierne jest dozwolone. A jednakże choć w takich warunkach, wiara z taką powagą i taką siłą sama z siebie się narzuca, że świat cały od tego poruszon. Poruszenie staje się takiem, iż zarząd dróg żelaznych ledwo może wydołać, i w niem znalazł powiększenie bogactwa, w czasach kiedy zastój interesów i oddziaływanie klęsk publicznych byłyby go przyprowadziły do zubożenia. *Si non verbo credis, rebus crede.*

Ach, w ten to sposób niebieski Lekarz na każdą z niemocy sposobi lekarstwo, mające na nię być ratunkiem[1]) Oto ją mamy, tę potężną metodę lekarską, która leczy niewierne zimno naturalizmu przez zastósowanie nadprzyrodzonego specyfiku w jego najsilniejszej dozie, w jego największej potędze, w jego najwyższym stopniu ciepła[2]). Ten, który dzierży w swem ręku źródła łaski i któremu posłuszne są prawa przyrody, Bóg tak działać będzie, iż wierzyć będziecie Bernadecie, i że przez to przyprowadzeni zostaniecie do wiary w Niego samego: *Et scietis, quia in medio Israel ego sum, ego Dominus Deus vester.*

(D. n.)

[1]) Coelestis medicus singulis quibusque vitiis obviantia adhibet medicamenta. S. Greg. homil. 32. in evang. [2]) Sicut arte medicinae frigida calidis, ita Dominus noster contraria opposuit medicamenta peccatis. *Ibid.*

Resolutiones casuum.

Medicus pulsum tangendo aegrotantium puellarum, pravos motus in se experitur, aliquando cum delectatione morosa, aliquando etiam cum desiderio malo conjunctos. Q. An teneatur a talium infirmarum curatione abstinere?

Respondeo *negative.* Tum quia casus non dicit, medicum incidere frequenter in actus pravos, ita ut intelligamus eum in occasione proxima peccandi versari, sed tantum aliquando, per quod nobis dumtaxat insinuatur occasio peccati *remota*, ad quam evitandam nemo tenetur a proprio officio abstinere. Tam quia quum medicis perdifficile sit, ratione lucri cessantis, et fortasse etiam dedecoris emergentis, se a jam suscepto officio retrahere, etiamsi in curatione infirmarum frequenter incidant in motus pravos, cum delectatione vel desiderio malo conjunctos, dici potest, ipsis involuntariam esse praedictam peccandi occasionem, et proinde excusari, si praedicta cura perdurent. Hoc tamen intelligendum est, dummodo medicus, in tali statu constitutus quaerat, quantum potest, per proprios bonos actus periculum peccandi extenuare; si enim nullam vult ponere diligentiam ad vitanda peccata, tunc ad removendum voluntarium peccandi periculum debet, quocunque posthabito damno, ab infirmarum suarum curatione abstinere. Ita Anton. a Sp. S. 5. tr. 5. disp. 3. n. 144. Leand. disp. 7. q. 47. Girib, de poenit c. 10. n. 14. et seq.

Sacerdos ruri commorans quodam mane, deficiente ministro, qui in missa respondeat et ministret, ipse sibi respondet, et ministrat. Q An licite?

Respondeo *negative*, si nulla urgeat necessitas. Ratio est, quia facit contra praeceptum Ecclesiae, prohibentis pluribus in conciliis, relatis a Juvenin. tom. I. dissert. 5. q. 7. cap. 1. art 4. ne sacerdos sine uno saltem ministro celebret, revocatis privilegiis, alias monachis inclusis, de quibus Emin. Bona, concessis. Hinc Suarez, disp 87. sect. 2. Facund. in I. praec. lib. 2. c. 21. n. 4. et alii arguunt culpae lethalis contrafacientes, tamquam delinquentes in re gravi; limitant tamen in casu gravis necessitatis, ut quum dandum est Viaticum infirmo, in periculo vitae constituto, quum audiendum est Sacrum in die festo et hujusmodi, nec non in casu specialis dispensationis et privilegii.

Domine, dilexi decorem domus tuae. Jak te słowa, które co dzień powtarzamy przy ołtarzu, nieraz są wykonywane *in praxi*, wiemy niestety z doświadczenia, widząc kościoły czasami więcej do brudnego składu starych rupieci, niż do domu Bożego podobne. Jaką boleścią przejęte jest serce kapłana, gdy obejmie świątynią, w której zastanie taką *abominationem desolationis* w miejscu świętem, niech objaśni list, pisany przez kapłana jednej z naszych dyecezyj, który przed niedawnym czasem otrzymał beneficium: „Poczynam się już po części otrząsać z przykrego wrażenia, jakiego doznałem w pamiętnym dla mnie dniu, gdy po raz pierwszy zjechałem do ...w celu objęcia beneficyum tego. Smutna, górzysta, dzika i niedostępna okolica smutkiem i żalem mnie przejęła, a gdy po raz pierwszy wstąpiłem do kościoła tutejszego, to smutek ten w boleść się zamienił, że mimowolnie łzy z oczu się puściły, gdym ukląkł przed ołtarzem do modlitwy. Bo też takiego ubóstwa, nędzy i spustoszenia nigdzie jeszcze nie wydarzyło mi się w domu Bożym widzieć! Ściany odarte, ołtarze walące się, ławki połamane, chorągwie poszarpane, posadzki żadnej, organy nie do użycia, zaledwie kilka cienkich, miłowych (!) świec na ołtarzach; oto dom Boży, w którym Pan nasz i Odkupiciel zamieszkał, i skarby łask swoich i miłosierdzia hojnie wydzielać pragnie ludowi niewdzięcznemu, wołając z tego prawdziwie ciemnego, bo i jedną lampą nie oświeconego więzienia swojego: *Pójdzie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę!* O ileż wzmogła się boleść w ser-

*

cu mojem, gdy mi podano ornat do mszy św. podarty: istny łach, i oświadczono, że wszystkie takie; zaledwie jeden znalazłem nieco lepszy. Szczerze wyznaję, że dotąd nigdy jeszcze w takim ornacie mszy św. nie odprawiałem. Nie będę opisywał, pod jakiem wrażeniem tę pierwszą mszą św. w... odprawiałem. Lecz i to wyznam, że wśród łez gwałtem cisnących się w czasie mszy św. poczułem w sobie jakieś uczucie, które mię pocieszało i wiązało do tego ubogiego kościołka; wnet mi się przypomniała uboga stajenka betleemska, i ufność w Bogu napawała otuchą, że jak z onej betleemskiej stajenki szczęście prawdziwe, pokój i wesele zajaśniały i rozeszły się po świecie całym, tak ten Pan Jezus, który tu w tej prawdziwej szopce mieszkanie sobie obrał, nie opuści mnie i wspierać będzie w pracy mojej kapłańskiej. Oby Bóg Najwyższy dał, aby nowo zaprowadzone bractwo wstrzemięźliwości było początkiem ziszczenia się tych nadziei moich. Na domiar bowiem tych przykrych wrażeń moich przekonałem się wkrótce, że lud tutejszy, jak materyalnie ubogi, tak i moralnie opuszczony i zaniedbany, pijaństwu zupełnie prawie oddany; tak że w całej okolicy, gdy na jarmarku lub gościńcu pijaka spostrzeżono, to wnet wołano, że to pewnie ....ak. Za pijaństwem i inne nałogi się zakorzeniły, mianowicie lekceważenie ślubów małżeńskich, (11 małżeństw dotąd udało mi się złączyć), próżniactwo i procesnictwo. Sądy zalegały od procesów z mojej parafii. W gruncie atoli, lud ten, jak wszędzie lud polski, jest dobry, pokorny i pobożny, z wyjątkiem niewielu, którzy z gruntu zdemoralizowani, nie budzą nadziei poprawy. Dla tego też pierwszą pracę moję skierowałem przeciw pijaństwu, choć to sprawa nie tak łatwa, gdyż żydzi, którzy tu licznie się zagnieździli, w różny sposób i różnych środków używają, ażeby lud znęcać do siebie i karczem; jątrząc szczególniej zastarzałych pijaków, którzy atoli przez dawne wpływy swoje, jako wiejska starszyzna urzędnicza, piastująca różne godności autonomiczne, nie postradali jeszcze w zupełności znaczenia u ludu, przeciw księdzu i do skarg na niego ich namawiając.“

Ecclesiastica sepultura *negatur*, (prócz innych wypadków), *iis de quibus publice constat, quod semel in anno non susceperunt Sacramenta Confessionis, et Communionis in Pascha, et absque ullo signo contritionis obierunt.*

Ubi dubium occurrerit, Ordinarius consulatur. (Rituale Rom.)

Wypadek odnoszący się do powyższego przepisu zdarzył się przed kilku tygodniami w pewnej parafii. Osoba, okazująca za życia jawnie niewiarę, zaniemogła śmiertelnie. Pasterz miejscowy był u niej dwa razy, wzywając do pojednania się z Bogiem, i zapowiadając, że w razie przeciwnym zniewolony będzie odmówić pogrzebu kościelnego. Chora, głucha na upomnienia, umarła bez sakramentów św. Po jej śmierci mąż widząc, że proboszcz nie żartuje, sprowadził na świadka żyda, że żona konając wołała księdza, ale proboszcz słowa dotrzymał. Nie pomogły i deputacye wysyłane do niego. Udano się nakoniec telegrafem ze skargą do Pasterza dyecezyi, że proboszcz katolickiego pogrzebu zmarłej odmawia. Odpowiedź *Loci Ordinarii*: „Jeżeli N. N. pobożnie żyła i bez własnej winy bez sakramentów św. umarła, pochowaj po katolicku“, przesłana nie skarżącemu, lecz wprost proboszczowi, obroniła go od dalszej natarczywości. Wyprawiono tedy zmarłej pogrzeb cywilny, zapraszano nań po domach intelligencyą, która też dla oka poszła, choć nie wszystka, wraz z najniższego stopnia gawiedzią. Lud wierny pozostał z daleka, okazując jawnie swe niezadowolenie.

Oby wypadek opisany służył jako wzór stałości kapłańskiej, która jedna może zapobiedz, aby święte obrzędy naszego Kościoła nie były profanowane na rzecz tych, co sobie z wiary i z Kościoła drwią, a potem mniemają, że ksiądz, gdy mu zapłacą, obowiązany jest dopełniać posług kościelnych, których oni dla zwyczaju i względu światowego zażądają.

Dekret S. Congr. Episcoporum et Regularium.

Następny dekret, wiernie z oryginału włoskiego przełożony, podajemy dla zasadniczego jego znaczenia.

„Ze Sekretaryi św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników, 27 czerwca 1876. Do Jego Eminencyi, Najprzew. ks. Kardynała Patrizego, Protektora Zgromadzenia Sióstr N. Panny od Dobrego Pasterza.

„Niniejsza św. Kongregacya Biskupów i Zakonników zajęła się z jak największą troskliwością zbadaniem zaniesionego do niej, za pośrednictwem najprzew. ks. arcybiskupa ze St. Jago w Chili, zażalenia od zwyczajnych spowiedników domów Sióstr N. Panny od Miłości Dobrego Pasterza, istniejących w tej dyecezyi, tyczącego się pozwolenia mającego się udzielić rzeczonym Siostrom na przystępowanie do kommunii sakramentalnej w dni inne, aniżeli postanowione są w konstytucyach Zgromadzenia, i zakazu przyjmowania Jej w dni temiż samemi konstytucyami oznaczone. — Utrzymywała Siostra Prowincyałka domów w Chili, że na mocy konstytucyj wyżej wspomnianych, a przez Stolicę św. zatwierdzonych, rzeczone upoważnienie i zakaz do Siostry Przełożonej należą. Przeciwnie utrzymywali wyżej wymienieni spowiednicy, że na mocy dekretów, wydanych przez Stolicę św. należy do spowiednika, który ma dyrekcyą sumień Sióstr, pozwalać im na uczęszczanie do Kommunii sakramentalnej, albo nie przypuszczać ich do niej w dni postanowione konstytucyami, skoroby je uznał nieusposobionemi. — Wymieniona powyżej św. Kongregacya zbadała nadto referat, który Wasza Eminencya, jako Protektor Zgromadzenia na nasze wezwanie złożyła o owem zażaleniu w piśmie z 28 stycznia r. b., w którem z wszelką roztropnością swe zdanie raczy wyjawiać. — Gdy niniejsza św. Kongregacya przy tej sposobności zajmowała się także badaniem rozmaitych artykułów konstytucyj Sióstr od Dobrego Pasterza, winna była zauważyć, że się w nich mieści insynuacya a nawet przepis objawiania stanu sumienia, mający się czynić przez Siostry ich Przełożonej w sposób, którego obecnie już nie dopuszcza Stolica św. dla nadużyć, które się stąd wywiązały, osobliwie w Zgromadzeniach żeńskich. O rzeczonem objawianiu stanu sumienia mowa jest w konstytucyi 35. art. 2. — Po takiem zbadaniu niniejsza św. Kongregacya przedłożyła wszystko osądzeniu Jego Świątobliwości, której zdana została dokładna relacya przez niżej podpisanego monsignora Sekretarza na posłuchaniu dn. 28 kwietnia. A Ojciec św. co się tyczy Kommunii sakramentalnej przepisał, aby konstytucye Sióstr od Dobrego Pasterza zastosowały się do prawa pospolitego, *(jus commune)*, postanowionego przez dekreta, wydane już przez Stolicę św., a przez Waszę Eminencyą z dokładnością wspomniane we wyżej wymienionem piśmie z dn. 28 stycznia. Jest przeto wolą Ojca św., aby była zniesiona i ustała całkiem obserwancya artykułu 9. konstytucyi 35, i ażeby następnie obserwancya artykułu 3. konstytucyi 5. w ten sposób została zmodyfikowana i ograniczona, aby Przełożonej pozostała jedynie władza zabronienia Siostrze której przystąpienia do Kommunii sakramentalnej w tym jedynym wypadku, gdyby ta po ostatniej spowiedzi sakramentalnej popełniła jakie uchybienie, cokolwiek ciężkie i publiczne, zwracające na siebie uwagę innych Sióstr, i to tylko, dopókiby rzeczona Siostra na nowo nie przystąpiła do sakramentu pokuty. — Co się zaś tyczy wyżej wspomnianego odkrywania stanu sumienia, Ojciec św. rozporządził, aby odtąd na przyszłość w Zgromadzeniu Sióstr od Dobrego Pasterza przestrzegane było ogólne prawidło, które brzmi: *manifestatio conscientiae in praesens restringitur tantum ad publicam Constitutionum transgressionem et ad profectum in virtutibus, et quidem non obligatorie, sed facultative*, i że przeto ma być uważany artykuł 2. konstytucyi 35, jako nie zawarty w księdze konstytucyj, a artykuł 2. konstytucyi 26 ma być rozumiany jako w ten

sposób zmodyfikowany i ograniczony, że Siostry będą mogły, skoro zechcą, objawić Przełożonej swe uchybienia publiczne przeciwko konstytucyom i przeciwko postępowi w cnotach. Gdyby krom wyżej wspomnianych artykułów w konstytucyach znajdowały się inne wyrażenia, przeciwne tym rozporządzeniom Stolicy św., albo dwuznaczne, będzie należało je odtąd uważać jako już nie istniejące w konstytucyach, albo tłómaczyć w myśl rzeczonych rozporządzeń, a to wszystko bez względu na to, że (te konstytucye) zostały zatwierdzone *in forma generica* przez chwalebnej pamięci Benedykta XIV, mocą breve z 26 września 1741, zaczynającego się od słów: *In supremo Ecclesiae militantis solio.* — Wasza Eminencya raczy przesłać wyżej wyrażone papiezkie rozporządzenia w celu ich wykonania generalnej Przełożonej Zgromadzenia Sióstr od Dobrego Pasterza, ażeby ta zakomunikowała je jak najspieszniej wszystkim Przełożonym swego Zgromadzenia, a przedewszystkiem Prowincyałce domu w St. Jago w Chili, zalecając im ściśle onychże przestrzeganie. Przełożonym domów rzymskich będą mogły być (te rozporządzenia) zakomunikowane przez Waszę Eminencyą. — Całując najpokorniej ręce Waszej Eminencyi, kreślę się sługą Jej najpowolniejszym: I. Kardynał Ferrieri. Eneasz *Sbaretti*, sekretarz".

Nowe książki.

1. *Prosty wykład dziejów starego i nowego testamentu*, katechetom, nauczycielom i rodzicom chrześcijańskim ofiaruje ks. Konstanty Damroth, (dyrektor semin. nauczyciel. w Kościerzynie, w Prusach Zach.) Pelplin 1876, St. Roman; str. 720. 6 marek. W formie dalekiej od blasku krasomówczego, ale za to wolnej od zawiłości, a przeto tem przystępniejszej dla maluczkich i prostaczków, wykłada autor odwieczne prawdy objawienia Bożego, objętego w księgach świętych. Wybór powieści biblijnych (182) jest ten sam, co w znanej historyi biblijnej Schustera, zapewne dla tego, że ta książka bardzo jest obecnie po wszystkich dyecezyach polskich rozpowszechniona, w Prusach w tłómaczeniu śp. ks. Feliksa Kozłowskiego, w Galicyi ks. Mich. Rodeckiego. Układ dzieła ks. Damrotha jest ten, że podaną najpierw powieść biblijną autor rozbiera wedle myśli w niej zawartych, to wyłuszczając dogmata wiary objawionej, to wysnuwając zasady życia chrześć. a jedne i drugie objaśniając wykładem obrzędów i praktyk Kościoła. Ponieważ ks. D. dawniej już był wydał *Opis ziemi św.*, więc w dziele obecnem ograniczył się na niezbędnych tylko szczegółach z historyi, jeografii i starożytności żydowskich. Po właściwym wykładzie każdej powieści następuje zastosowanie prawd i nauk w nim rozwiniętych do przeróżnych potrzeb i okoliczności życia chrześć. jako *obrok duchowny*, by czytelnik nietylko rozumem zbadał i uwierzył, ale i sercem uczuł i pokochał, a wolą i czynem utwierdził i wykonał to, co poznał. Dodane są prawie do każdej powieści wiersze treści religijnej, pieśni kościelne lub modlitwy, będące w związku z treścią poprzedzającej powieści. *Prosty wykład* ks. D., mając na celu pouczenie religijne i umoralnienie młodzieży i ludu w ogólności, uwzględnia także w sposób odpowiedni dla dziełka popularnego obecne stosunki kościelne i społeczne, przez co książka ta staje się bardzo przydatną pomocą w ręku tych, na których przedewszystkiem Bóg włożył obowiązek nauczania maluczkich, tj. rodziców i duchownych.

2. *Drei Gewissensfragen in Betreff der liberalen Zeitungen*, beantw. v. Theod. Peters, Priester d. Diöc. Münster. Münster 1876. Theissing, 8vo. str. 48. fen. 50. Owe trzy pytania, które autor stawia, są te: 1.) Czy liberalna gazeta jest gazetą złą? Odpowiedź na to pytanie nie trudna; gdy się wspomni na to, jak tego rodzaju dzienniki, już to wprost, już ubocznie przeciwko katol. wierze, katol. nauce moralności, katol. urządzeniom i instytucyom występując, indyfferentyzm, niewiarę, wzgardę dla duchowieństwa i władzy duchownej w Kościele szerzą. Angielski minister lord Derby powiedział bardzo sprawiedliwie w jednej ze swoich mów, że na kontynencie rozumieją przez liberała przeciwnika księży i papieztwa. Z takiego ocenienia pism liberalnych, wypowiedzianego przez bezstronnego, bo niekatolika, jasno wynika, jak się z katolickiego stanowiska na nie zapatrywać należy. 2) Drugie pytanie, które autor stawia, brzmi: Czy godzi się katolikowi liberalne gazety c z y t y w a ć? Odpowiedź na nie dana jest przecząca ze względu na prawo naturalne, boskie i kościelne. Bardzo słusznie zauważa tu między innemi autor: Jeżeli ktoś nie z obowiązku i powołania, a zatem też bez pomocy łaski Bożej, dzień w dzień czytywa gazetę nieprzyjazną Kościołowi, ten musi moralną koniecznością przyswoić sobie zasady, kierunek i barwę swego dziennika. Najprzód utraci miłość i zapał dla swego Kościoła, potem uległość i uszanowanie dla powagi Kościoła, a nakoniec stanie się łupem tolerancyi, która nie jest niczem innem, jedno niewiarą w postaci indyfferentyzmu. Autor przychodzi ostatecznie do wniosku, że grzechu ciężkiego staje się winnym, kto b e z k o n i e c z n o ś c i r e g u l a r n i e liberalną gazetę czytywa. 3) Trzecie pytanie brzmi: czy katolikowi godzi się liberalne pisma p r e n u m e r o w a ć? Autor odpowiada że n i e, oprócz trzech wyjątków. Pierwszy wyjątek może być zrobiony dla przemysłowca, który bez wielkiej szkody nie może się obywać, bez doniesień i sprawozdań, umieszczanych w piśmie liberalnem, a w czasopiśmie katolickiem mieć ich nie może. Wszakże powinien swoję lekturę ograniczyć na te doniesienia i sprawozdania i wystrzegać się, aby liberalnego pisma innym nie dawał do czytania. Gospodarze, których gospody, restauracye itp. z n a c z n ą w przeciwnym razie mogłyby ponieść s z k o d ę, mogą, powiada autor, utrzymywać do czytania liberalne dzienniki, lecz tem samem jeszcze nie są uprawnieni, aby sami takie pisma czytali, i mają obowiązek trzymać także czasopisma katolickie i publicznie je do czytania obok tamtych kłaść, aby podróżni i goście z ich przyczyny nie mieli przeszkody wybierania sobie wedle własnego upodobania gazety katolickiej. Urzędnicy mogą wprawdzie trzymać swe dzienniki urzędowe, lecz bez koniecznej przyczyny nie godzi się i im utrzymywać i czytywać nieprzyjaznych Kościołowi czasopism.

Jeżeli świecki katolik grzeszy, czytywając, że tak powiemy, *ex professo*, lub co gorsza, prenumerując pisma liberalne, szczególnie jeżeli t y l k o takie, cóż powiedzieć o kapłanie katolickim, który to b e z p o t r z e b y czyni, który groszem kościelnym, z którego przed Bogiem kiedyś będzie zdawał rachunek, wspiera wrogów wiary i Kościoła, a duszę własną powoli fałszywemi zatruwa zasadami. Nie mówmy, że kapłan, jako świadomy dobrze nauki katolickiej i jej nauczyciel, nie jest w niebezpieczeństwie zarażenia się błędnemi zasadami, utracenia wiary lub uległości dla Kościoła. Smutne przykłady przekonywają inaczej. Żaden kapłan, nie ma p o t r z e b y ani k o n i e c z n o ś c i czytania pism liberalnych, chyba żeby broniąc piórem zasad katolickich, potrzebował wiedzieć, co piszą po tamtej stronie. Chęć dowiedzenia się o brukowych wiadomościach sąsiedniego miasta albo stolicy jest śmiesznem uniewinnianiem się tych, których własne sumienie, jeśli się dobrze zastanowią, pewno nie uniewinni. Bogu dzięki, pisma liberalne wyrugowane już są dzisiaj z naszych seminaryów i z rąk przeważnej części naszego duchowieństwa, które czuje, że byłoby hańbą, wykroczeniem przeciw powinnościom kapłana i ubliżeniem własnej godności czytywać i prenumerować pisma, bluźniące przeciw temu wszystkiemu, co dla nas najświętsze, odzywające się przy każdej sposobności ze wzgardą o kapłanach, biskupach i samej Głowie naszego Kościoła, zaprawione nieraz dla znęcenia publiki obrzydliwościami, na których nigdy oko kapłana spocząć nie powinno. Miejmy nadzieję, że z czasem

bez śladu zniknie między nami istniejący jeszcze, niestety ze wstydem wyznać to trzeba, rodzaj tych, co rozrywki i nauki szukają w czytywaniu takiego *Dziennika Pol.*, *Neue Fr. Presse* i innych mniej lub więcej do nich podobnych, a nie dość na tem, jeszcze ich swym domownikom i znajomym do czytania udzielają. Nam się zdaje, że solidarność kapłańska czegoś podobnego dopuścićby nie powinna, a *correctio fraterna*, w duchu miłości bratniej przedsięwzięta, niechby objaśniła błądzącego, że kapłan katolicki na inne zaprawdę grosz kościelny obracać cele i innym umysł swój zasilać winien pokarmem, aniżeli takim ohydnym dziennikarskim omłotem.

KORRESPONDENCYE.

Kraków, 20 stycznia. (**Jasełka.**) Uroczystości Bożego Narodzenia rok rocznie miłe bardzo budzą uczucie w sercu chrześcijanina. Gdy jesteś dzieckiem, cieszysz się kolendami, szopką i chojenką; gdy jesteś starszym, to pojmując wielkość dobrodziejstwa, wyświadczonego nam przez tak wielkie uniżenie się syna Bożego, iż przyjął ludzką na się naturę, znowu się radujesz i rad patrzysz na szopkę, z wesołością słuchasz kolend, a widząc radość dzieci, chętnie w niej bierzesz udział. W tym czasie pełno kolend po świątyniach naszych, i pełno słuchaczy ze wszystkich stanów. Nic dziwnego, bo taka z nich niewinność, taka wieje prostota, że wówczas rad zapominasz, że istnieją warszawscy pozytywiści wraz ze swym organem *Niwą* i *Przeglądem Tygodn.*; z oburzeniem słyszysz o teoryach głoszących pokrewieństwo twoje z gorylem i orangutanem; przykro ci słyszeć o bezwyznaniowych liberałach, nihilistach, soliderach i libr-panserach naszych. Wtedy czujesz, że te ich teorye, to wszystko głupstwo, jedno udręczenie ducha i uczucia, więc się ze zgrozą odwracasz od tego, jak dziecina od rozczochranego dziada lub kominiarza.

Wieczorami po mieście spotykać można mnóstwo tak zwanych *szopek* czyli *jasełek*, otoczonych gromadą wyrostków, czekających rychło ich kto wezwie do przedstawienia tych scen, jakie się działy przy Narodzeniu Pana Jezusa. Lecz przy przedstawianiu tych szopek, przynajmniej tutaj w Krakowie, są pewne nadużycia. Bo najprzód po co mieszają jakieś nieprzystojne, światowe piosenki o „Małgorzatce, co tańcowała za górami", lub jakieś krakowiaki, lub nareszcie skoczne kozaki, do tych pięknych, chrześcijańsko-narodowych kolend, u nas tylko znanych? Po co to przebieranie się chłopców za jakichś pajaców w papierowe, strzępiaste błazeńskie czapki i rozmaite brudne łachmany i spodnice? A do tego jeśli dodasz ochrypłe od gorzałki głosy wrzeszczących wyrostków, i niesforne krzyki i hałasy, będziesz miał smutny obraz, co zrobiono z tego wielkiego, uroczego, religijno-narodowego naszego zwyczaju. Także to się godzi obchodzić ową świętą pamiątkę przyjścia na świat Zbawcy rodu ludzkiego, przybycia pastuszków do szopki, gdzie się Dzieciątko Jezus narodziło, przyjazd trzech Króli z pokłonem i darami, pamiątkę rzezi niewiniątek i ucieczki do Egiptu przed okrutnym Herodem? Czyż to przy wystawieniu figurek w szopce nie należałoby piękniej i dokładniej opowiadać historyą tego Dzieciątka, niż się to teraz dzieje? Czy to brakuje kantyczek, żeby z nich piękne piosenki kolędowe wybrać? Nie mieszać zaś do rzeczy świętych i wzniosłych, pieśni, Panie odpuść! o jakiejś tam Małgorzatce! Pospolicie z szopką chodzi czeladź rzemieślnicza; do panów majstrów należy czuwać nad tem, aby przy zachowaniu tego pięknego zwyczaju uniknąć niewłaściwych a gorszących śpiewów i przebierań. Wiele tu może Duchowieństwo i pp. nauczyciele.¹)

Prześliczne jasełka widzieliśmy tutaj w dwóch ochronach czcigodnych pp. Felicyanek, na Smoleńsku i na Wesołej. W sali podzielonej na dwie części, w pierwszej połowie mieścili się widzowie, w drugiej zaś, jako scenie, w środku stał żłóbek, w nim Dziecina Święta, obok dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka przedstawiali N. Pannę i św. Opiekuna Józefa. Na stopniach powyżej żłóbka stały dziewczynki ubrane biało, ze złotemi skrzydłami, jako Aniołowie zwiastujący światu dobrą nowinę. Przed żłóbkiem leżeli mali pastuszkowie wśród kilku owieczek wypchanych. Zbudzeni śpiewem Aniołów wstają i biegną do żłóbka, tu składają Panu dzięki za Jego przyjście na świat. W II. akcie przybywają Trzej Królowie do Jerozolimy, rozmawiają z Herodem, następnie kapłani tłómaczą im, gdzie wedle proroka ma się Chrystus narodzić. W III. akcie pokłon Trzech Królów, rozkaz mordowania dzieci w okolicach Betlehem, nakoniec pożegnanie Swiętej Rodziny i gości. Licznie zebrane panie z dziećmi nie wiedziały, co więcej podziwiać, czy cierpliwość tych czcigodnych zakonnic, co potrafiły tak malutkie żaczki wyuczyć i wierszy i takiego prawdziwie artystycznego oddania rzeczy, czy też podziwiać swobodę ruchów, przytomność i pewność siebie, jaką się odznaczali ci malutcy, bo od 4 do 6 lat aktorowie. Ubrania prawdziwie gustowne i bogactwo wschodnie naśladujące dodawały niemałego uroku. Udział w tem przedstawieniu pozostawi bez wątpienia błogie wspomnienie na całe życie w tych niewinnych serduszkach i ochroni je w dalszem życiu od niejednego fałszywego kroku. Ludwik Veuillot pisząc dzieje swego nawrócenia się przyznaje się otwarcie, że brak tej poezyi religijnej w dziecinnym wieku i świętokradzko przyjęta pierwsza Kommunia, były przyczyną smutnych jego upadków w młodych latach. Nie tylko więc przytomni Duchowni, lecz wszystkie obecne panie, po ukończeniu przedstawienia, serdeczne *Bóg zapłać* wynurzyły Wielebnym Matkom, za trudy około tej biednej dziatwy. Jakby to dobrze było, gdyby kto ofiarował ze 150 złr. na premium dla tego, kto najlepsze na konkurs ułoży jasełka. Jasełka to teatr nie tylko ludowy, narodowy, ale i dla pańskich dzieci. Wartoby o tem pomyśleć.¹)

Z jasełek wystawionych po kościołach, lecz bez dyalogów, pierwsze miejsce trzymają jasełka urządzone staraniem OO. Dominikanów w kościele św. Trójcy. Mnóstwo osób codziennie można zastać przypatrujących się tak prostej a wielkiej scenie powitania Dzieciątka Jezus przez pastuszków i Mędrców-Królów. Przed kilkoma laty, dopóki tu mieszkał O. Kresencty, Kapucyn, to śliczne bywały jasełka w kościele OO. Kapucynów. Po jego wyjeździe znikły i jasełka.²)

Pisząc o jasełkach i drzewku Bożego Narodzenia, ze zgrozą przychodzi wspomnieć, że Berlińczycy w tym roku świętokradzko ośmielili się urządzić taki *Christbaum* dla małpy goryla, jako swojej bliskiej krewnej, wedle teoryi Darwina. Są to skutki Kulturkampfu pruskiego. Niech im Bóg wybaczy to wielkie zapomnienie się. Szkoda ich, bo podobną zniewagę nie jedną łzą będą musieli odpokutować. Widać kara blizko, bo im Bóg coraz więcej rozumu odbiera.

Na radzie miejskiej tutejszej, odbytej w dniu 18 bieżącego miesiąca, dr. Piotr Burzyński, professor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wniósł projekt adresu do Najjaśniejszego Pana przeciw dwom nowym prawom, uchwalonym w Izbie Niższej, mianowicie aby prawa państwa pozwalały osobom duchownym po złożeniu sukni zawierać małżeństwa cywilne;

¹) Wiadomo nam, że w wielu miejscach gorliwi kapłani sami zajmują się urządzaniem przedstawień szopki z uciechą i prawdziwą korzyścią parafian. Tak np. w Bukowsku, w Sanockiem, kilkanaście razy je odgrywano tej zimy wieczorami pod kierownictwem miejscowego pasterza. Lud garnął się i miał przyjemną rozrywkę, a dochód z tego przeznaczono na restauracyą kościoła. *Przyp. Red.*

¹) Zwracamy uwagę szan. duchowieństwa na *Szopkę staropolską* w piśmie poznańskiem *Oświata* z r. b. nr. 53, 54 i 55. *P. Red.*

²) Za to są we Lwowie prześliczne jasełka przez tegoż szan. kapłana u PP. Franciszkanek N. Sakramentu na ul. Piekarskiej urządzone. *Przyp. Red.*

i aby osoby, rozwiedzione cywilnie, mogły w inne związki małżeńskie wchodzić. Na to odpowiedział dr. Zatorski, kandydat na posła do sejmu, że prawdopodobnie ustawa nie otrzyma sankcyi cesarskiej, i że ogłoszenie jej nie zagraża w niczem naszemu krajowi, bo *mamy duchowieństwo, które stoi silnie przy sztandarze wiary*. Projekt adresu upadł.

Kronika kościelna.

Rzym. Przemowa, którą Ojciec św. miał do pielgrzymów włoskich dn. 6 stycznia r. b. brzmi wedle *Voce della Verità* nr. 6 jak następuje:

„Podzielam w zupełności to wszystko, co wypowiedział w tej chwili przewodniczący tego mnie wielce miłego zgromadzenia. Moje słowa będą jedno echem tych, których słuchaliście, lecz o tyle zapewne większe mieć będą znaczenie, iż pieczęć Namiestnika Chrystusowego podwójną im nada skuteczność: trzymania was zawsze z dala od zgubnej zarazy i zachowania waszych serc zawsze otwartemi dla ufności w Bogu. Tak jest, prawda, że Włochy przyprowadzone są do stanu, jaki co dopiero został skreślon. Szybkie wypadki, które w tych ostatnich latach jedne po drugich nastąpiły na półwyspie, przywiodły do skutku zjednoczenie rozmaitych państw, które wprzód, jakkolwiek oddzielne, tworzyły tę piękną część Europy. Państwa, które są dzisiaj politycznie zjednoczone, były zaprawdę zjednoczonemi także i wówczas, a węzeł, który z Włoch tworzył jednę całość, był to słodki węzeł wiary i religii Chrystusowej. Lecz powzięto myśl, (ach myśli bałamutna wielce i nieszczęsna!), powzięto myśl potargania słodkiego węzła religii, i oplątano Włochy siecią ciemnej polityki. Święte węzły, które wtedy jednoczyły Włochy, były jeszcze więcej wzmocnione przez bogate patrimonium Kościoła, który wszędzie popierał sztuki, żywił ubogiego, miał pieczą o przystojność służby bożej, krzewienie religii, środków dostarczał na chrześcijańskie wychowanie. Dzisiaj, gdy kler zubożały, wypędzeni z klasztorów dawni dobroczynni mieszkańcy, nadaremnie bieżą do tych bram ubodzy, by tam szukać pomocy, bo już tam nie znajdą owych litościwych ludzi, co z nimi chleb łamali, gdy byli głodni, co ich przyodziewali, gdy byli nadzy, a natomiast słyszą tam w najsroższą porę zimową pewne insze głosy, odpowiadające słowy potępionemi niegdyś przez apostoła Jakóba św. *calefacimini et saturamini*. Lecz przez zjednoczenie obecne może zyskał handel? Jest rzeczą pewną, że kiedy państwa włoskie zjednoczone były węzłami wiary, to handel nie był przyprowadzony do tego odrętwienia, które obecnie litość budzi dla tylu klęsk, które ucierpiał. Nie wchodzę w szczegóły: wy żyjecie wśród świata i dobrze je znacie; to przecież mogę dodać, że w Rzymie kupczący przychodzą mi powiadać, iż chleba nie mają. Lecz może zyskali posiedziciele? O powiedzcież to samym posiedzicielom! Za zjednoczenia dawnego posiedziciele drugorzędni a nawet mniejsi trzymali się jeszcze, i mieli nadzieję, że za nastaniem nowych panów spełnione zostaną obietnice umniejszenia podatków. Tymczasem przeciwnie, podatki wzrosły do takich rozmiarów, iż im już podołać nie można, i wielka część tych posiedzicieli ujrzała swoję ojcowiznę jużto całkowicie, już też w części zabraną przez sekwestr na skarb, plaga, na którą się dobitnemi słowy żalili nawet niektórzy z należących do tak zwanego Ciała Prawodawczego w swych mowach publicznych. Wyzuci w ten sposób ze swego dawnego mienia nieboracy, widzą się w niemożności zaopatrzenia swych synów i przyzwoitego utrzymania własnej rodziny. Pomijam dalsze mnogie wyliczanie, któreby należało dołączyć do tego niewiele, com dotąd powiedział. Tymczasem biedni ogłuszają nas swemi krzykami, a wszyscy uczciwi opłakują obecne położenie i uznawają niepodobieństwo kroczenia dalej po tej drodze nieszczęsnej. A co mówią po za granicami Włoch, o tem będą wiedzieli ci, co rządzą. Lecz my, którzy patrzym na żałobny widok niedoli takiej, winniśmy ostrzedz rządzących, aby cofnęli nogę z pochyłości, co ich w przepaść prowadzi. To zaś uczyniwszy, winniśmy się zwrócić do Boga, błagając Go, by okiem miłosiernem wejrzał na nieszczęścia obecne i powstrzymał zasłużone winami naszemi karanie. Lecz powinniśmy zarazem otworzyć serce nasze ufności z początkiem tego roku, mając przekonanie, że ta ufność nie będzie zawiedziona. Zapewne, że pozory zewnętrzne są przeciwne, lecz nie należy tych pozorów uważać za fakta dokonane. Niezawodnie chcieliby niektórzy, (co się zwą katolikami), ażeby Kościół zbliżył się do Państwa i przywłaszczoną jurysdykcyą władzy doczesnej uważał jako fakt nieodwołalny. Co się mnie tyczy, pamiętam na moje przysięgi, które z bożą pomocą staram się wypełnić, nie podając uszu na pewne rozumowania, podsuwane przez fantazyą lub pychę głów zapalonych. Szanuję przysięgi Bogu uczynione, i radzę tym wszystkim, którzy gotowi są poprzysięgać wykonywanie pewnych praw, w części Bogu przeciwnych, aby się powstrzymali od aktu, który wzięty tak sam i odosobniony, nagany jest godzien. Co się was dotyczy, synowie najmilsi, nie zadawajcie się z pewnymi ludźmi, którzy się dają powodować fantazyi i pysze, nie zaś zastanowieniu. Lecz zjednoczeni, zgodni i zwarci dalej walczcie wszelkiemi legalnemi środkami, stawiając zawsze opór napaściom, knowanym przeciw Kościołowi i przeciw społeczeństwu. Jeżeli Dzieciątko bezbronne, łzy tam roniące w betlejemskiej stajence, jeżeli dzieciątko bez wszelkich przyborów ni wielkości, ni mocy, jednem swojem Imieniem mogło zdjąć strachem Heroda, zaniepokoić dwór i poruszyć całe miasto jerozolimskie, dla czegobyśmy nie mieli zaufać w tym Bogu, który choć chłopię bezbronne, jest zawsze Bogiem wszechmocnym i może podnieść boską swą prawicę, wspomódz Kościół i porazić wszystkie jego nieprzyjacioły? Ach tak, błagajmy to Dzieciątko, by nowym przykładem moc swą objawiło, a tymczasem podnosząc drobne swe rączęta nam błogosławiło, a odparło wrogi swego Kościoła. Błagajmy Je, by w najwyższej swej dobroci raczyło być zawsze naszą pociechą i ucieczką. Błagajmy Je, by nam do serc włożyło pilność i wierność w naśladowaniu Jego statecznem, abyśmy, jako krzyż nosim na naszej piersi*), tak go też mieli i w sercu. A teraz błogosławię was: wasze osoby, wasze rodziny i wasze wszystkie zajęcia, by panowały między wami pokój, zgoda, jedność i duch jeden poświęcenia się w zupełności służbie Boga, i o ile to od was zależy, zaradzaniu klęskom, co trapią społeczeństwo. Odjeżdżajcie tedy z Rzymu błogosławieni od Boga, i od Jego Namiestnika, błogosławieni za życia i w godzinę śmierci, abyście się stali godnymi błogosławić Boga na wieki wieków. *Benedictio* etc.".

— Na najbliższym tajnym konsystorzu ma Ojciec św. kreować znaczną liczbę nowych kardynałów. Niektórzy twierdzą, że wszystkie wakanse mają być zapełnione, jak w r. 1853. Jako kandydaci do św. Kollegium są wymieniani: ks. Nina, assessor św. Kongr. Inkwizycyi; ks. Serafini, biskup z Viterbo, ks. Canossa, biskup z Werony, ks. Rota, biskup mantuański, ks. Cecconi, arcyb. florencki, ks. Calabiana, arcyb. medyolański, ks. Ricci, majordomus Ojca św., ks. Gastaldi, arcyb. turyński, ks. Melchers, arcyb. koloński, ks. Martin, biskup paderborński, (obaj na wygnaniu), ks. Kutschker, arcyb. wiedeński, książe ks. de la Tour d'Auvergne, arcyb. z Bourges,

*) Wszyscy pielgrzymi mieli na piersiach krzyż poświęcony, z wełny białej z czerwoną, z napisem: *in hoc signo vinces*.

ks. Blanco y Lorenzo, arcyb. z Valladolid, O. Idzi z Cortony, jenerał Kapucynów, i wielu innych. Oczywiście zawsze więcej wymienianych bywa kandydatów aniżeli ma być rozdanych kapeluszy, a decyzya Ojca św. nie prędko będzie wiadoma. Dn. 17 r. b. przypadała 500 letnia rocznica powrotu Grzegorza XI z Awenionu do Rzymu. Rano o godź. 9. nadjechał papież ten Tybrem do bazyliki św. Pawła. Wysiadłszy z łodzi, pomodlił się u św. Pawła, a dopiero o 4 po poł. uroczyście wszedł do kościoła św. Piotra. Pamiętny ten w dziejach Kościoła dzień obchodzono za inicyatywą kółka młodzieży rzymskiej, pod wezwaniem N. Poczęcia, uroczystem triduum w kościele OO. Dominikanów S. Maria sopra Minerva. Kazania, miewane co dzień, brzmiały pochwałami świętej dziewicy, Katarzyny Seneńskiej, którą Bóg wybrał w owym czasie za narzędzie do spełnienia swoich zamiarów. Ostatniego dnia na konkluzyą po Te Deum dawał błogosławieństwo N. Sakramentem J. Em. Kard. Prymas Ledóchowski. Od kiedy wyszedł okólnik ministeryalny z 22 paźdź. 1876 r., wydany przez ministra Manciniego, położenie biskupów włoskich stało się nieznośnem. Żądano od nich, aby się poddali królewskiemu *exsequatur*, czego nie mogli sami ze siebie uczynić. Póki szło o dochody, składali je chętnie w ofierze i ubóstwo ewangieliczne zgoła ich nie odstraszało; ale kiedy rząd zaczął mnożyć ruiny moralne, niwecząc ich wpływ pod pozorem, że im brak *exsequatur*, zwrócili się do Stolicy Ap. z zapytaniem, co mają robić. Otóż Kongregacya S. Officii wydała dn. 29 listopada r. z. oświadczenie, że można tolerować *exsequatur*. Jestto bardzo smutna ostateczność, ale zarazem dowód, że kiedy idzie o zbawienie dusz, Kurya rzymska zawsze jest gotowa przyjąć choćby i najcięższe warunki, byleby istoty wiary i istoty karności nie naruszały.

Poznań. Niespodzianie zjawił się nowy odstępca w osobie ks. Nowackiego, wik. z Kcyni, który od rządu przyjął probostwo w Obornikach. Rzecz tak tajemnie była prowadzona, że ani w Kcyni ani w Obornikach nikt niczego się nie domyślał, dopóki zdrajcy obłudnego w posiadanie beneficyum obornickiego landrat nie wprowadził. Skorzystano z okoliczności, że ks. Fr. Sobecki, wik. obornicki, był na kuracyi w Poznaniu, gdzie ma rodziców, i zajęto kościół i probostwo wpierw, nim się ktokolwiek mógł opatrzyć. Nie było zatem podobna Sanctissimum usunąć przed odstępcą. Ks. Sobecki otrzymał od landrata następujące szczególne uwiadomienie, naturalnie po niemiecku: „Oborniki, 16 stycznia 1877. Szanownego Księdza zawiadamiam, że celem wprowadzenia p. Nowackiego, zamianowanego przez Jego Exc. Naczelnego Prezesa proboszczem tutejszym, wziąłem z pokoju zamieszkiwanego chwilowo przez Sz. Księdza w tutejszym domu proboszczowskim: 1) księgi kościelne, 2) pieczęć kościelną, 3) klucze, należące do tutejszego parafialnego kościoła, i wręczyłem je p. Nowackiemu stosownie do wysokiego rozporządzenia król. rejencyi z dn. 18 stycznia br. I. nr. 62/77, jako też klucz od drzwi do pokoju Księdza, który mi Jego gospodyni, p. Tabat, oddała. Klucze od kościoła św. Krzyża wręczyć winien Sz. Ksiądz natychmiast po swym powrocie samemu p. proboszczowi Nowackiemu, wyprosić sobie klucz do swego pokoju i przedstawić mu się jako swemu przełożonemu. W zastęp. v. Nathusius. Do wikaryusza ks. Sobeckiego w miejscu“. Jakiem prawem śmiano ks. Sobeckiemu zabierać klucz od jego prywatnego mieszkania, i żądać, aby o niego dopraszał się u swego pseudo-proboszcza, trudno zrozumieć, ale dzisiaj w Prusach wszystko jest możliwe. Duchowieństwo dekanatu obornickiego ogłosiło, za przykładem księży w dekanatach grodziskim i kościańskim, następującą deklaracyą: „My niżej podpisani kapłani oświadczamy niniejszem, iż wikaryusza z Kcyni, ks. Wojciecha Nowackiego, który na dn. 16 bm. przez zastępcę król. radzcy ziemiańskiego, p. Nathusiusa, do Obornik wprowadzonym został, do gremium naszego nie przyjmujemy i wszelkiej styczności z nim się wyrzekamy“. Podpisało 16 księży kondekanalnych, między nimi jeden, który zachowaniem się swojem pewne budził obawy. Przed Trybunałem dla spraw kościelnych w Berlinie, złożonym z wiceprezydenta najwyższego trybunału, Heinecciusa, jako przewodniczącego, z radzców trybunału: Eggelinga, Hartmanna, Rappolda, Kannegiessera, z nadburmistrza wrocławskiego i marszałka parlamentu Forckenbecka, i protest. proboszcza, dra Niedena, tj. ze samych protestantów i jednego starokatolika (Forckenbecka), toczyła się 17 stycznia sprawa kanonika kapituły poznańskiej, ks. Kurowskiego, uwięzionego w Koźminie, i ks. dziekana Rzeźniewskiego z Jarocina, skazanego na $1^1/_2$ roku więzienia i ściganego listami gończemi, przeciwko którym wniesiony był wniosek o złożenie z urzędu. Jak się można było spodziewać, trybunał, przychylając się do wniosku prokuratora, assessora Richthofena, wydał wyrok, pozbawiający obu kapłanów godności przez nich dzierżonych. Wyrok był zaoczny, gdyż ks. kan. Kurowski, wezwany na termin, oświadczył, że się nie stawi, bo kompetencyi Trybunału berlińskiego nie uznaje, ks. Rzeźniewskiego zaś, mimo wszelkie rewizye i obławy nań czynione, dotąd wynaleźć nie zdołano.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska.

W niedzielę dn. 21 stycznia udzielił Jego Exc. Najprzew. ks. Arcypasterz tonzury teologom II roku.

Prezentę otrzymali: na prob. w Kąkolnikach ks. Jan Biernacki dziekan kąkolnicki, prob. w Bursztynie: na prob. w Dawidowie ks. Marcin Fijałkowski, prob. w Żulinie. Ks. Zygmunt Odelgiewicz, prob. u św. Mikołaja we Lwowie otrzymał Usum R. & M.

Dyecezya Przemyska.

Ks. kanonik Józef Ziemiański mianowany scholastykiem kapituły przemyskiej. Ks. Marcin Uzarski, poddziekani jaworowski, prob. w Bruchnalu, otrzymał przywilej noszenia M. & R. Ks. Franc. From, przeznaczony na admin. osieroconej parafii w Strachocinie, tej posady dla braku zdrowia objąć nie mógł, pozostawiony więc nadal w Łączkach; zawiadywa parafią strachocińską excurrendo ks. Bron. Stasicki, prob. z Jaćmierza.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Józef Grabowski, dotąd admin. w Wielkich Strzelcach, przeznaczony na expozyturę w Niwiskach. Przeniesieni xx. wikarzy: Ks. Jan Michałek z Bochni do Żywca, i ks. Józef Zdrowak z Rychwałdu do Bochni.

Dyecezya Krakowska.

Ks. Sylwester Piórek, zak. OO. Bernard., przeniesiony z Krakowa do konwentu w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Ks. Andrzej Przybyś, wik. katedr. złożył egzamin konkursowy de scientia. Post Domin. III. Adv. odprawili w semin. dyecez. pod przewodnictwem ks. Filipa Miruckiego, Congr. Miss. rekollekcye księża: Gumiński, wik. kolleg. św. Anny; Karaś, wik. z Liszek; Łabuziński, Ord. S. Franc. wik. na Zwierzyńcu przy kościele SSmi Salv. Borowiecki, wik. z Bobrku; Więcek. procur. sem. dioec. Gąsiorowski, kapelan PP. Karmelitanek; Chmielewski. kap. PP. Franciszkanek; Drews, beneficyat kaplicy Potockich; Szajkowski, kap. u hr. Roztworowskich.

Dnia 12 stycznia † w domu PP. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie śp. Siostra Marya Rafaela Sadowska, w 36 r. życia a 13 ślubów zakonnych. Rodem z majętnej rodziny w Królestwie Pol. wstąpiła do zgromadz. PP. Felicyanek w Warszawie, a po ich rozproszeniu w r. 1864 przeniosła się wraz z innemi siostrami zakonnemi do Galicyi. Z jej bardzo znacznego posagu powstała głównie fundacya domu PP. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie. R. i. p.

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego